

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 9 LISTOPADA.

№ 89

ROK 1851.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA

HISTORIA WYSTAW.

(Ciąg dalszy).

WYSTAWA ROKU 1841.

Nowe srebro.

Wyrobki z nowotnego srebra, z fabryki mającej firmę Hoenniger et Comp. nie mogą być lekko ważone; użyteczność ich rozległa. Same kościoty wiele to z nich korzystają. Wielkie świeczniki, krucyfiksy, monstrancje, kielichy, zapewniają ten sam użytek, też samo trwałość, też samą zewnętrzną okazałość co i wyrobki z droższego kruszcu, a koszta daleko mniejsze na sprawienie pociągają. Również pożyteczny jest ten materiał na przyzdobienia do ubiorów końskich i do powozów; jakoteż na drobniejsze naczynia i sprzęty domowe dla klas średnich, mniej zamożnych. Fabryka ta utrzymuje kantor w Moskwie i daje zatrudnienie czterdziestu robotnikom.

Wyrobki *platerowane* braci Fraget błyszczały bogactwem złota i srebra, i pociągaly nadobnymi kształtami, gustem i wykończeniem w robocie, co im nadawało prawo do przyznania doskonałości. Szczególniej zwracał uwagę serwis do herbaty; platerowany złotem a wyrobiony według modeli paryskich. Podziwiano także znacznej wielkości samowary, czajniki, lichtarze, kandelabry i t. d. w guście staroświeckim, wypracowane z dobrym smakiem. Zastanawiało, że fabryka ta, której był przed dziesięciu laty był zachwiany, przyszła jednak do tak świetnego rozwinięcia, zapewniła sobie odbyć w Cesarstwie i dziś zatrudnia do 60ciu robotników. Podobały się też wyrobki platerowane na żelazie, do uprząży i powozów, złożone przez p. Norblin Wincentego.

Wyrobki z *blachy lakierowanej* o ile tycze się ozdobnych sprzętów domowych, dość tępy czynią postęp w Królestwie. Na wystawie wystąpiła z nimi jedna tylko fabryka p. Mintera, już tak zaszczytnie znana. Muóstwo i różność jej wyrobków świadczyły, że właścicielowi nie zbywa na duchu przedsiębiorczym, dobrym smaku i wyższym usposobieniu. Jego wyrobki do Rossji mają znaczny obdyt.

Do konkurencji z nim wystąpiły wyrobki z fabryki Petersburgskiej Kondratiewa. Szczególniej odznaczały się tace rozmaitej wielkości. Okazały i gustowne ich kształty, staranność w nałożeniu lakieru, dobór i bogactwo deseni, mile łudziły oko, a umiarkowanie w cenach ścigało publiczność do zakupu. To też nietylko, że z wyrobków tych nie napowrót nie poszło, ale jeszcze nowe transporta zostały zamówione. Nie może to wszakże służyć za przyganę naszym miejscowym wyrobom, bo w tacach p. Mintera, artystowska sztuka w wypracowaniu deseni nie daje sobie odebrać pierwszeństwa i tylko należałoby kształty więcej urozmaicać.

Bronzy złoczone.

Kraj nasz nie wielki rokuje zakres dla wyrobków tego rodzaju; na obdyt do Cesarstwa także nie wiele można liczyć, bo tam fabryki

urządzone na dużą stopę, obca pomoc czynią zupełnie niepotrzebną. Na wystawie znajdowały się złoczone bronzy z dwóch fabryk: pp. Trouvé i Mintera. Wyrobki te przekonywały, że nam i na tej gałęzi przemysłu nie zbywa i że niebrakłoby na zdalnych wykonawcach, gdyby obdyt sprzyjał.

Wyrobki kotlarskie odznaczające się były pp. Hoecke Daniela i Langmajer Leonarda. Pierwszego model aparatu do gotowania cukru, drugiego popiersie z miedzi wykute, z jednego kręgu blachy, ręcznie i bez lutowania.

PP. Koprzywa Tomasz, Koprzywa Franciszek i Ejfler odznaczyli się wyrobami z drutu, mianowicie; płótnami metalicznymi na formy do papieru, suszarnie, harfy i zubry do papieru, nadzwyczajnej szerokości.

Wyrobki ziemne.

Szkło. Królestwo posiada dwie fabryki, w których wyrabiane jest szkło ozdobne czyli zhytkowe: pp. Niepokojczyckiego w Żajączku i Hordliczki w Czechach, osadzie fabrycznej w dawniej gubernji Podlaskiej, nowo wzniesionej przez p. Hordliczko. Wszyscy majstrowie do tej fabryki sprowadzeni zostali z Czech. To świadczy z jaką oględnością założyciel pragnął upewnić dzieło swoje.

Wiadomo wszakże, iż główną rolę grają tu własności materiału surowego, złożonego w łonie ziemi. Od nich głównie zależy i dobroć masy szklanej i koszta produkcji. Nie każdy przeto ma jednakie trudności do pokonania. Obie występujące fabryki nie ustępowały sobie w wypracowaniu sztuk brylantowanych, ale w szklach kolorowych i przyzdobionych rzezbami, dawała się postrzegać daleko większa rozmaitość w produkcjach fabryki Czechy. Od czasu poprzedniej wystawy r. 1838 postęp tu był widoczny.

Z Cesarstwa w takim rodzaju szkieleń nie przysłano, chociaż w tujszych handlach jest ich podostatkami; przysłano tylko piękne tafle kolorowe do okien od Worobiewa z Petersburga i zwierciadła różnej wielkości Amelunga w Dorpacie. Pierwszych użytek ograniczony nie pozwala rachować na wielki obdyt; drugim, to jest zwierciadłom Amelunga, zupełny brak w kraju mógłby przysporzyć nabywców, ale w nich, szczególniej w mniejszych taflach, odcień koloru obcego nie bardzo zachęcał.

Porcelany ukazały się tylko słabe początki, ciesząc lepszą przyślością jedyną w kraju fabryki p. Szmellowskiego.

Przeciwnie, z Cesarstwa sute zastawy z dwóch fabryk Kornitowa w Petersburgu i Popowa w gubernji Moskiewskiej, wabiły oko pięknym wykończeniem, tak w formach zastosowanych do najnowszego smaku, jako też i malowaniem. Między nimi znajdowały się i wazony znacznej wielkości. To też wszystka porcelanna będąca na wystawie, została zakupiona i jeszcze nowe dostarczenia zamówiono. Wiadomo że w tym artykule Rossja daleko postąpiła, a od r. 1823, gdy wprowadzenie porcelany zagranicznej malowanej i złoczonej zostało zakazane, Królestwo tylko z Rossji jest w nią zaopatrywane.

(Dokończenie nastąpi).

Trzoda chlewna (Świnie).

(Dokończenie).

W całej zachodniej Europie począwszy od granic Królestwa, przy wzrastającym rolnictwie, pojęto z dawna potrzebę i konieczność podciągnięcia tej gałęzi gospodarstwa pod pewne prawidła rozsądnego porządku, który zostaje pod strażą policyjnych przepisów, z nadzwyczajną ścisłością i surowością wykonywanych. Nie ograniczono tam wolności chowu tych bydłał, ale wprost zabroniono prawem pasania ich po polach, oddając dopilnowanie ścisłe prawa sołtysom, i poddając ich równie jak i wykraczające właściciele zwierząt, surowej odpowiedzialności i karom policyjnym, których wymiar niemniej jak główny nadzór powierzony jest krajowej żandarmerji.

Zwrócił i u nas Rząd troskliwe i baczne oko na konieczność zaprowadzenia podobnego porządku, i w skutku jego rozporządzeń, istnieje w przepisach obowiązek na wójtów gmin włożony, dopilnowania drótowania ryjów trzodzie chlewniej, na pastwisku letnią porą utrzymywanej. Lecz środek ten, jakkolwiek o troskliwości Rządu świadczący, okazał się bezskutecznym nie z Rządu, lecz z naszej winy. Zaprowadzanie drutów obudziło bowiem wielką niechęć i narzekanie wszystkich wiejskich właścicielek trzody, które najdalej trzeciego lub czwartego dnia wszystkie zaprowadzone dróty, spiesźnie ulubieńcom swoim tajemnie powyciągały, a w kilka dni rozkiełznana z przykrego wędzida, trzoda, znowu swobodnie mogła przewracać zasiewy, łąki, rowy i t. p.

Do ślepego i śmiesznego niekiedy naśladownictwa skłonni w rzeczach nie raz szkodliwych, a często nieużytecznych, dla czegoż nie mogliśmy przyswoić sobie podobnego porządku od sąsiadów naszych Niemców, od których i gospodarstwa uczymy się i wiele ku podniesieniu onego ulepszeń, z ogólnym pożytkiem skwapliwie już przejęliśmy. Lecz ze pojedyncze usiłowania tego rodzaju okazały się zawsze bezskutecznymi, przeto życzyliby należało, ażeby wszyscy wójci gmin i sołtysi zajęli się ściśłem przestrzeganiem pomienionego przepisu policyjnego, a nadto między sobą wzajemnie pilnowali się:

1. Aby trzoda chlewna nigdzie po polach, łąkach, pastwiskach, lasach zagajach i t. p. nie była pasana.

2. Każdy właściciel tego rodzaju zwierząt, winien je trzymać w zamknięciu.

3. Każde zwierzę nie zamknięte, spotkane samopas, gdzie bądź chociażby i nie w szkodzie, ma być przez policję miejscową zajęte, a właściciel do optacenia kary policyjnej pociągnięty.

Przez zaprowadzenie takiego porządku, gospodarstwo rolne znakomite odniesie korzyści. Ocala się od szkody łąki, pastwiska i pola, rowy w łąkach, polach, jako też przy traktach szanowane, trwalszemi się staną i koszt utrzymywania ich o połowę zmniejszy się. Z drugiej też strony włóścianie nie na tém nie utracą, zniewoleni do utrzymywania mniejszej liczby świni, utrzymają je staranniej; w lecie zielankami bezużytecznymi obficie rosnącymi przy płotach, budynkach i miedzach; w zimie plewami, łupinami od warzyw i otrębami, które każdy mieszkaniec posiada; a przyuczając się do porządku, pojmuwać przecie zaczną tę prawdę: że tylko przy pracy i staraniu, obok uszanowania dla własności, zyskany grosz zarobku, jest jedynie godziwym.

Zmniejszona liczba świni w kraju, podniesie ich wartość za granicą, a wtenczas sąsiedzi nasi Niemcy, którzy tak liczne corocznie od nas trzody za marną cenę wyprowadzają, będą musieli podwoić ich cenę, jeżeli zbywających od naszych własnych potrzeb dla siebie kiedy zapotrzebują.

X.

O CHEMICZNYM ZACHOWANIU SIĘ CHORYCH KARTOFLI.

(Ciąg dalszy).

Dla uzupełnienia obrazu choroby, podajemy jeszcze następujące uwagi nad chemicznym zachowaniem się chorych kartofli.

Sok zdrowych kartofli działa słabo kwasowo; miejsca dotknięte chorobą pokazują czasami słaby odczyn alkaliczny. Z postępem dalszym choroby, otrzymuje się raz odczyn zupełnie kwaśny, to znów zupełnie alkaliczny; jakkolwiek trudno odkryć przyczynę tego zmiennego zachowania się, to tylko pewna, że odczyn alkaliczny nietylko wyłączone od amoniaku pochodzi. Kartofle bardzo śmierdzące, reagują wyraźnie jak amoniak, co pochodzi wyraźnie od rozkładu materij azotowych. Ścianki chorych komórek początkowo od jodu lub kwasu siarczanego niebieszczeją; przy dalszym postępie choroby tę odczynniki nadają im zielonawo niebieski kolor, następnie zielony, dalej zielonawo żółty, a nareszcie zupełnie ciemno żółcisty albo brunatnawo-żółty. Materje azotowe przy próbowaniu jodem przyjmują o tyle ciemniejszy kolor o ile więcej choroba jest rozwinięta. Podług doświadczeń Liebiga, w tym okresie choroby materja azotowa albo już całkowicie znikła, albo jeżeli istnieje, to składa się głównie nie z białka ale z kazeinu.

Ziarka krochmalu, w komórkach kartofli cokolwiek zarażonych, a nawet i w zdrowych jeszcze komórkach, przedstawiają szczególną własność, która je widocznie odróżnia od krochmalu zdrowych kartofli, a mianowicie: że po wyschnięciu tworzy się w ich wnętrzu mnóstwo szerokich szpar. To nigdy miejsca nie miewa w zdrowym krochmalu i dowodzi, że ziarna krochmalu chorych kartofli daleko więcej zawierają wody a niżeli zdrowych.

W gotowaniu, chore kartofle zupełnie inaczej zachowują się jak zdrowe. Po cztero godzinnem gotowaniu wcale niezmiękkły, następnie na ćwiartki pokrajane, obrane i gotowane powtórnie, także się niezmięknęły, gdy tymczasem zdrowe kartofle z tego samego pola już po 3 godzinnem gotowaniu rozpekają i jak wiadomo rozpadają się na pojedyncze komórki. Mączka w komórkach ugotowanych chorych kartofli wprawdzie także napęczniała w galaretowate woreczki, lecz te leżały pojedynczo, nie połączone w komórcę, i wcale jej niewypełniały.

Badania nad chorem kartoflami w porównaniu ze zdrowymi, robione przez Payen'a, Schachta, Jansena, Petzolda i t. p. przedstawiają następujące główne różnice:

Stosunek wody i popiołów chorych kartofli jest zawsze bezwzględnie mniejszy niż w zdrowych kartoflach.

Stosunek białka w chorych kartoflach jest względnie większy, w stosunku już do samej mączki, już do reszty razem wziętych bezazotowych materij.

Wprawdzie po większej części chemiczne rozbiory chorych kartofli są niepraktyczne i zwykle uważać można, że robiący wykonywają rozbiór, nie wiedząc jaki cel osiągnąć, i jakie pytanie przezeń rozwiązać mają. Jeden z najlepszych i najpewniejszych rozbiórów jest Jansena i Schachta, lecz jak wszystkie podobne rozbiory roślin, jest niedokładny co do ilości materij azotowych. Jednak względnie ma on swoją wartość, jeżeli tym samym sposobem będą rozbiierane i zdrowe i chore kartofle.

Podług tego rozbioru, stosunek białka do mączki, w zdrowych kartoflach; ma się jak 1:31,8, w chorych jak 1:28,7, stosunek białka do mączki, włókna roślinnego, gummy i cukru, razem wziętych, w zdrowych ma się jak 1:25,8, w chorych zaś kartoflach jak 1:36,6.

Szczególna, że powyższe rozbiory bardzo starannie w tym właśnie celu dokonane okazały także, że chore kartofle zawierają więcej włókna roślinnego niż zdrowe, i jeżeli w obu przyjmijemy ilość włókna = 1,00 otrzymamy następujące stosunki, które w przybliżeniu odpowiadają stosunkowi materij w pojedynczej komórce.

	Zdrowe kartofle.	Chore kartofle.
Włókno roślinne	1,00	1,00
Mączka	10,66	5,15
Gumma	0,24	0,18
Cukier	0,10	0,16
Białko	0,93	0,18
Tłustość	0,02	0,05
Woda	37,25	22,85
Popioły		0,25

W zdrowych kartoflach ma się mączka do wody jak 1:35, w chorych jak 1:44. Najlepszy dotąd rozbiór popiołów jest podany przez Petzolda. Podług niego zawierają w 1000 częściach:

	Kartofle niedojrzałe.		Kartofle zdrowe.	
	zdrowe	chore	zdrowe	chore.
Wody	761	778	753	760
	w + 100° C. wysuszone w 1000 częściach:			
Popiołów	37,64—40,88		45,15—48,19	
	świeże więc w 1000 częściach			
Popiołów	8,996—9,075		11,152—11,565	

Stosunek pojedynczych części składowych popiołu jest ważniejszy aniżeli całkowita jego ilość.—Stosunek ten, jeżeli ilość alkaliów za jedność przyjmujemy, jest następujący:

	Kartofle niedojrzałe.		Kartofle dojrzałe	
	zdrowe	chore	zdrowe	chore.
Alkalia	1,0000	1,0000	1,0000	1,0000
Wapno	0,0079	0,0152	0,0116	0,0350
Magnezja	0,0593	0,0788	0,0722	0,1797
Chlor	0,0594	0,0578	0,0531	0,0692
Ks. siarcz.	0,1010	0,0883	0,1070	0,0838
Ks. fosfor.	0,1977	0,2083	0,1979	0,2339

Pokazuje się ztąd uderzający nadmiar kwasu fosforycznego, wapna i magnezji względem siarczanów i chlorków alkalicznych. (Dalszy ciąg nastąpi).

PASTWISKA.

(z *Dzien. Urzęd. Gub. Płockiej*).

Kiedy gospodarstwa nasze coraz śmielszym postępują krokiem, rzecz naganna aby pastwiska, tak ważny artykuł dotąd zostawione były naturze. Prawie nigdzie, z małym może wyjątkiem, kto zwrócił uwagę na pastwisko. Ta ważna gałąź w gospodarstwie nie zwraca uwagi swoim najgorszym stanem. Utrzymanie latem, bydła, owiec i częścią koni zostawione pastwiskom, których nikt niepoprawia i jakiegokolwiek one wydają trawy: i jakie te trawy wywierają wpływy na stan, zdrowie, mleczność i siłę zwierząt, stanowiących połowę a może i cały byt gospodarstwa, nikt się nie troszczy. Całą winę w paśniku przypisuje się miejscowości. Ale czy wszędzie hojną ręką natura wylała swe skarby?—Trzeba i pomódz naturze: zbliżyć zdziczałe miejsca do kultury, a wtenczas dopiero można wnioskować o złej miejscowości. Z tego zaniedbania mamy tak ogromne szkody w gospodarstwie, iż na chwilę zdziwiły, ale zastanowiwszy się ujrzymy prawdę.

Śmiało powiem iż z tego powodu żadnej rasy u nas bydła nie ma, i to tak nędznie wyrasta, iż nie załuguje na wspomnienie. Kiedyś było bydło średniej wielkości, ale silne i zdrowe. Ale kiedy do gospodarstw zbożowych wydarto łąki z najlepszymi paśnikami, pustoszo no lasy z drzew gdzie bydło chodziło; a przy powiększeniu pól ornych, nie tylko zmniejszyć, ale powiększyć inwentarze musiano; przy takim braku paśników, rasa krajowa tak odpowiednia do potrzeb i miejscowości, zaczęła być coraz gorszą. Kiedy tak widoczną ujrano zmianę, zaczęto sprowadzać bydło z Szwajcarii, Holandji, Tyrolu, Ukrainy, Podola i wielu prowincji Prusskich. W skutek czego potworzyły się: ćwierć rasy, pół rasy i wyrodki w samym początku. Kiedy później z tych, jako niby już ustalonych ras, zaczęto krzyżować krajowe bydło, tak zdrobniały skutkiem paśniku te rasy i odmieniły charakter krajowy, iż prędko znikł ów powab urojonych korzyści, źle i bezwzględnie przypisanych i wyrachowanych. Wielkie krowy hollenderskie straciły mleko na chudych i płonnych błoniach naszych. Ztąd i inne odmiany skutkiem tego znalazły się. I z tej ogromnej krowy hollenderskiej, szwajcarskiej, a urodziwej i nadzwyczaj tłustej tyrolskiej, zrobiło się małe i chude bydło, i coraz gorsze. I z tych wszystkich ras pomieszanych z krajowym naszym byłem i same z sobą, nikt pewno dzisiaj niedopatrzy rasy czystej, jakiegokolwiek gatunku. Nawet żadnej cechy nieposiadają, któraby piętnowała charakter ich miejscowy, do klimatu i miejscowości zastosowany. Potworzyły się rodzaje i ga-

tunki ledwie do bydła podobne, mające mnóstwo wad i chorób jakie corocznie panują. Podolskie bydło sprowadziło księgosusz, a inne rasy swoje krajowe choroby przyniosły.

Teraz mając już tyle odmian, trudno do jednej rasy choćby najlepszej podciągnąć nasze bydło. Z tego błędu trudno tak prędko wycofać się. To tylko być powinno, aby staranniej go utrzymywać i poprawić fizyczny stan bydła krajowo-zagranicznego.

Utrzymanie zimowe dosyć staranne i to prawie wszędzie. Letnie bez kłopotu i nakładu, ale też i bez korzyści. Najlepsza pora na paśniku, do wzrostu młodzieży i sformowania się w siłę, co bardzo rzadko gdzie ma miejsce; gdyż paśniki zaniedbane; roboczy inwentarz cierpi głód, z czego mamy opóźnione uprawy, sprzęt z pola i t. p. wywołuje straty.

Wilgotny i mokry paśnik, gdzie bydło czasami przystępu nie ma, jeden rów odmienia w suchą łąkę i dobrymi trawami zarosłą, na której bydło nie tylko znajduje obfity pokarm, ale posilny i zdrowy. Wiadomo iż paśnik wilgotny, przerznięty rowami, odmienia swe trawy np. rzezuchę grubą i twardą w miękkie rośliny, tataraki i rogoże giną, w miejsce ich bujny wzrost wiklin i stokłosa widzieć się daje. Łąki zasłane mchem, gdzie trawa dobytej się nie może, jedno zbronowanie w jesieni, lub wcześniej na wiosnę, odkrywa ziemię która była nieczynną i porastają trawy, dotąd pod warstwą suchego mchu leżącą do niczego nieużywanego. Mech po zgrabieniu, jeżeli możność dozwala wyda dobry podściół. Paśniki i łąki dające małą trawę, wzrost ich podnieść można przez posypywanie marglem jeżeli blisko; wapnem jeżeli tanie; popiołem który nie niekosztuje i próżno tylko zabiera miejsce, jako rzecz nieużyteczna nieznajduje miejsca do leżenia, a przecie tak dzielny i nieoszacowany w skutkach.

Sadze wyborny wywierają skutek na łąki mające małą trawę, dobywającą się z mchu i gęstej darni, i nierównie wyższy posiadają stopień dzielności od poprzedzających. (Margiel, wapno, popiół, sadze i t. p. posypują się wieczorem, rano lub przed deszczem w czasie spokojnym, miałko na proszek starte). Każde gospodarstwo ma pewną ilość tych surogatów, i jest w możności w pewnym stosunku udzielić ich na pastwiska, a przynajmniej łąki, a ujrzy nagrodę swjej pracy. Kto posiada łąki, szczególnie pastwiska, mniej więcej do lepszego stopnia przyprowadzone, lub od natury tak szczęśliwie uposażone, niechaj zrobi podział pastwisk, jeżeli chce powiększyć inwentarz lub go lepiej utrzymać. Podzielić na działki na pewną ilość dni i odpowiednią ilość działów. co zależy: od dobroci paśniku, od ilości onego, od masy inwentarza i od miejscowego widzenia rzeczy.

1) Tak podzieliwszy: zyskamy na masie trawy. 2) Że ta w czasie wolnym ma czas odrosnąć, bo co 5ty lub 6ty dzień bydło tu chodzi. 3) Jest jej więcej albowiem nie depece bydło codziennie nogami. 4) Nie dziurawi darni i nie gniece w pierwszym jej wzroście. 5) Lepiej je na paśniku takim, który ma większą trawę i odświeżył się kilkodziową rosą. Zresztą niepotrzebuję wyliczać dogodności z podziału pastwisk i ich ulepszenia. Wziąłem tu sobie za ważny obowiązek przypomnieć gospodarzom, aby zwrócili swoją uwagę na ten przedmiot tak ważny. Jestem pewny iż obudzą się ich dobre chęci, dążące ciągle ku ulepszeniu i podniesieniu o ile możność dozwala, naszych krajowych gospodarstw. A... Ko... *Agromom z Rybienka.*

Jadło w miejsce kartofli.

Na wypadek nie urodzaju kartofli i gdy zboże jest bardzo drogie, proponuję za półtrzecia grosza nowego składu kolacją, zdrową, posilną i dostateczną. Porceja dla 15 ludzi.—Bierze się 6 garcy buraków cukrowych a po ostruganiu tychże, kraje się w cienkie plasterki i nalawszy wodą, przystawia się do ognia; kiedy się to dobrze zagotuje, należy wsypać pięć kwaterek kaszy jęczmiennój i stosownie mieszać. Kasza, łągodząc zbyt przykrą słodycz samych buraków, i nadając im więcej klejowatości, czyni je przyjemniejszymi w jedzeniu. Do tego sypie się pół funta soli; okrasa zaś żadna nie zaszkodzi, ale i można obejść się bez niej.

Radziłbym zatem wszystkim obywatelom, aby zaprowadzili u siebie sadzenie buraków cukrowych i włościan do tego zachęćli i nauczyli.

Przyznaję że ziemniaki lepsze są na pożywienie niżeli moja kolacja, ale kiedy tak często chybiamy, czémże ich można lepić zastąpić, jeżeli nie burakami cukrowemi?

W 1847 r. używałem tej kolacji, używał jej u siebie p. Ludwik Kozłowski, w Przybysławicach pod Miechowem. Ludzie pożywali ją bez odrazy, byli zdrowi, czerstwi i zdolni do pracy; gdy przeciwnie ludzie w tym głodnym roku, cierpiąc głód i do zaspokojenia tego używając różnych chwastów, kwiatów, leszczyny i t. p., byli słabi, wycieńczeni na siłach, a wielu z nich później dotkniętych chorobą tyfsem, pomarło.

W latach obfitych w ziemniaki i zboże, buraki cukrowe są wybornym pokarmem dla krów dojnych i wszystkiego bydła i z korzyścią w gospodarstwie zużyć się dadzą; a może, kiedy będziemy mieć wszędzie dostateczną ilość buraków, nauczymy się robić po domowemu syrop cukrowy.

Proszę szanownych obywateli, mieszkających blisko fabryk cukru burakowego, aby część swoich buraków zostawili na wiosnę na przednówek, pouczyli rolników uprawiać buraki, a przekonają się o użyteczności tychże na pożywienie, w czasach kiedy nie masz kartofli a zboże jest bardzo drogie. Jacek Wolski.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Gdańsk 4 listopada. (H. Z.). Handel zbożowy ciągle tu jest obumartym. We wtorek prawie nic nie sprzedano na tutejszej giełdzie, wczoraj i dziś tylko 34 k. pszenicy, 36 k. żyta, i 14 łasztów jęczmienia. Ceny przy powiększającym się cokolwiek dowozie, mają się jeszcze ku obniżeniu. Większej części partij sprzedanych na giełdzie cenę w tajemnicy trzymają. Za dobrą pszenicę 128 funtową zapłacono po 390 guld. za 126 funt. 372 1/2 guld. Za sprzedane dziś 19 łasztów zboża zapłacono po 320 guld. łaszt. Na rynku miejskim płacono pod koniec następujące ceny: Pszenica celna 130—133 funtowa po 64 do 98 srg. szefel (złotych pols. 25 do 28 korzec), dobra 55 do 59 srg. 120 do 124 funtowa 50 do 53 srg. szefel. Żyto 124 funtowe do 127 funtów po 54 do 57 srg., 116 do 118 funtów po 50 do 52 srg. Groch biały po 38 do 46 srg. do 50 najcenniejszy, jęczmień 103 do 106 funtowy po 42 srg., a owies po 23 do 25 srg. szefel. Przy pomnożonym dowozie okowity, ceny jej spadły jeszcze; dziś ofiarują za wiadro 120 kwartowe 23 do 22 1/2 i 22 talary.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 4 listopada 1851 roku.		żądata	placa.
P A P I E R Y.			
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5%	110 3/4	110 1/2	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	81 1/4	81	—
" Listy Zastawne	94 3/4	—	—
" Listy Zastawne nowe.	94 3/4	94 1/2	—
" Obligacje Udziałowe	—	—	—
" Obligacje 500 złotych.	—	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95 3/4	—	—
lit. B. 200 „	—	—	—

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 8 listopada r. b.

OD RS. KOP. DO KOP.		OD RS. K DO RS. KOP	
Zyta korz. 4 ćw.	3 19 1/2	Słomy c. 100 f.	29 1/2
Pszenicy ditto	4 47 1/2	Siana fura 1 k.	2 40 — 3 75
Grochu polnego	3 61 —	" " 2 k.	3 75 — 6 75
" cukrowego	4 5 —	Słomy fura zw.	1 20 — 2 40
Fasoli.	5 17 1/2	Drzewa sos. s.	7 44 —
Gryki.	2 40 —	Wół dobry.	36 — 48
Jęczmienia	2 75 1/2	" średni.	32 — 35
Owsa	1 69 —	" lichy.	24 — 31
Mąki pszen. pr.	6 60 —	Ciełę.	3 20 —
ordyn. kor. 6 ćw.	6 37 1/2	Baran.	1 45 1/2
" żytn. pytło.	4 87 1/2	Wieprz dobry.	13 — 18
grycz. kor. 4 ćw.	3 60 —	" średni.	10 — 12
Kaszy jaglanej.	6 18 1/2	" lichy.	6 — 9
" grycz. zw.	5 25 —	Masła funt.	16 1/2
" drobnej.	7 70 —	Słoniny "	11 —
" jęcz. perło.	9 70 —	Kartofli korzec	1 53 —
" ordyn.	4 14 —	Okowity garn.	1 6 1/2
Siana cet. 100 f.	— 61 —	Szumówki gar.	— 64 —

Sprawdzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 333, z różnych miejsc królestwa 104, ogółem wołów sztuk 437, wieprzy 876 cieł; 535 baranów 347 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 376, bar. ciełta wieprze wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 listopada 1851 roku.		ŻADAJĄ		DAJĄ	
		R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.
I. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94 — 20 —	—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	94 — 5 —	—	—	—
Hamburg 300 b. m. t.	2 M.	142 35 —	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 — 41 1/4	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99 —	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	99 — 50 —	—
Paryż 300 franków	2 M.	76 — 35 —	—	—	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	78 — 30 —	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	—	—	—	5 — 18 1/2	—
Holender. dukaty nowe	—	—	—	3 —	—
ditto stare ważne	—	—	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—	—	—
Rosyjskie assygnaty	—	—	—	—	—
Austrjaekie bilety bankowe za 100 zł.	—	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	—	—	—	—
" " " 4% rs.	83 — 59 —	83 — 9 —	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)	—	—	—	—	—
" " " nowe za 100	14 — 92 1/2	14 — 90 1/2	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	138	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	—	79 —	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	—	18 — 75 —	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	—	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	3 — 60 —	3 — 45 —	—	—	—

Wartość kuponu kop. 22 1/2